

■ Przemysław Jedlecki 2008-08-08, ostatnia aktualizacja 2008-08-08 23:20:06.0

Za rok w Gliwicach powstanie skrzyżowanie autostrad A4 i A1. - Tam, gdzie krzyżowały się szlaki komunikacyjne, zawsze budowano stolice - mówią specjaliści. Jeśli Katowice nie chcą stracić roli lidera regionu, muszą się zabrać do roboty. Problem w tym, że miejsc na inwestycje jest w mieście coraz mniej

Rok temu były już marszałek Janusz Moszyński powiedział na spotkaniu z samorządowcami, że katowiccy radni powinni mieć w Gliwicach swój pomnik. Wyjaśniał, że to m.in. dzięki ich decyzjom skrzyżowanie autostrad będzie w gliwickiej Sośnicy, a nie w Katowicach. Moszyński uważał, że dzięki temu Gliwice mają zagwarantowany rozwój na wiele najbliższych lat. Co w takim razie z Katowicami, które ciągle uważają się za stolicę regionu i której rangi miejscy urzędnicy chronią jak źrenicy oka?

Serwis [inwestycje](#) poleca: [Biznesowe eldorado przy DTŚ](#)

Katowice są dziś największym miastem metropolii, ale wszystko może się zmienić. Swoją szansę, by prześcignąć stolicę regionu, zamierzają wykorzystać Gliwice. Ta szansa to skrzyżowanie autostrad A4 i A1.

- Wierzymy, że będziemy najważniejszym ośrodkiem ekonomicznym w regionie. Inwestorzy działają mądrze. Przyjdą tam, gdzie będą pewni zysków. A my dzięki skrzyżowaniu będziemy największym suchym portem w Europie - przekonuje Marek Jarzębowski, rzecznik gliwickiego magistratu.

Prof. Andrzej Barczak z Akademii Ekonomicznej w Katowicach jest pewien, że wkrótce tereny pod inwestycje w Gliwicach zyskają na wartości. - Zaczną się tam budować różne firmy, które będą miały blisko do autostrad. Gliwicom będzie jednak trudno odebrać Katowicom miano stolicy regionu. To właśnie w stolicy regionu są główne urzędy państwowe i samorządowe - uważa prof. Barczak. - Prezydent Gliwic jest jednak bardzo ambitny. Jego siła może spowodować, że Katowice wezmą się za coś więcej niż budowa kanalizacji - dodaje profesor.

Już dziś gołym okiem widać, że miasta rozwijają się w podobnym tempie. Tylko w pierwszej połowie tego roku w Katowicach wydano 862 pozwolenia na budowę. W Gliwicach tylko o 38 mniej.

- Tam, gdzie krzyżowały się szlaki, zawsze budowano stolice. Te dwa miasta są skazane na zdrową rywalizację ze sobą - przypomina prof. Kazimierz Kłosek z Politechniki Śląskiej.

Marek Wollnik z firmy Metropolis Nieruchomości Komercyjne wróży Gliwicom napływ inwestorów i kapitału. Nowe firmy to nowe miejsca pracy, ale również podatki do kasy miasta. Bogatsze miasto może lepiej dbać o mieszkańców. Będzie ich przybywać, a to spowoduje budowę nowych domów. Koniunkturę Gliwice mają zapewnioną.

Za Gliwicami przemawia jeszcze jeden ważny argument - nie brakuje tu wolnych miejsc na nowe inwestycje. W Katowicach zaś robi się już ciasno. - W mieście jest dużo terenów zielonych. Nie wytniemy z dnia na dzień 100 ha lasu. W Katowicach nie ma też już miejsca na więcej niż jedno centrum handlowe. W tej sprawie swój czas mają Gliwice - mówi Wollnik. Nie wierzy jednak, że Katowice zostaną z tyłu. - Byłoby tak, gdyby prezydent miasta siedział z założonymi rękami. Katowice muszą sobie znaleźć niszę, w której będą mogły się rozwijać - mówi Wollnik.

Arkadiusz Godlewski, wiceprezydent Katowic, konkurencji Gliwic jednak się nie boi. - Na razie nie widziałem w Gliwicach żadnego nowego biurowca. One powstają u nas. Poza tym węzeł autostrad będzie na obrzeżu Gliwic, a w centrum aglomeracji zawsze będą Katowice - mówi.

Serwis [komunikacja](#) poleca: [Powstanie trzeci śląski odcinek autostrady A1](#)

Przemysław Jedlecki